

Państwo jako metanarracja

25 lipca 2015

Większość ludzi nie dostrzega wielu podobieństw między postmodernizmem i libertarianizmem. W końcu ten pierwszy to kierunek w filozofii przyjęty głównie przez lewicowych nauczycieli akademickich, drugi natomiast to wywodząca się z okresu Oświecenia ideologia polityczna kładąca nacisk na ograniczenie roli państwa, którą wielu określa jako centroprawicę. Trudno byłoby znaleźć kogoś, kto wyznawałby oba te poglądy jednocześnie.

Może jednak libertarianie zbyt pochopnie odrzucili postmodernizm, nie zbadawszy dogłębnie tej filozofii? Pewne jej elementy są zgodne z libertarianizmem i mogą wesprzeć libertariańską krytykę państwa.

CZYM JEST POSTMODERNIZM?

Libertariańskie stereotypy na temat postmodernizmu zawierają ziarno prawdy. Przede wszystkim postmoderniści filozofowie piszą zawile. Próba zrozumienia prac takich myślicieli jak Jacques Derrida czy Judith Butler wymaga ogromnego wysiłku, sprawiając, że wielu, którzy podejmują się tego zadania, porzuca je całkowicie. Zawilłość ta jest efektem francuskiej kultury intelektualnej, która bardziej akcentuje nieprzystępność niż istotę omawianego problemu. Jak zauważył Michel Foucault w rozmowie z amerykańskim filozofem Johnem Searle'em: „We Francji 10 procent pracy należy napisać w sposób niezrozumiały, bo inaczej ludzie nie uznają tego za głębokie – nie uznają cię za wnikliwego myśliciela”.

Ustalenie precyzyjnej definicji postmodernizmu sprawia trudności, ponieważ większość tzw. postmodernistycznych uczonych sprzeciwia się temu określeniu. Odrzucili je Derrida, Butler i Foucault, mimo że ich prace są najczęściej zaliczane do tej samej szkoły filozoficznej. Niejasności potęguje fakt,

że historycy mają problem z odróżnieniem postmodernizmu od modernizmu, ich domniemanych prekursorów. Jak napisał krytyk literacki Andreas Huyssen: „Postmodernizm dla jednego krytyka jest tym, czym modernizm dla innego”.

Jednak istnieje proste wyjaśnienie postmodernizmu. Prawdopodobnie najbardziej przejrzystą definicję zaproponował Jean-François Lyotard, który w 1979 roku napisał: „W największym uproszczeniu definiuję postmodernizm jako nieufność wobec metanarracji”.

Jak wskazuje etymologia słowa, metanarracja to narracja narracji, stanowiąca okazały opis strukturalny historii ludzkości. Mówiąc prościej, są to opowieści na temat egzystencji widzianej z różnych perspektyw, które słyszeliśmy przez całe życie. Przykładowo, metanarracją chrześcijaństwa jest wiara w to, że od upadku Adama i Ewy w Edenie ludzie są grzeszni, ale w zaakceptowaniu Jezusa Chrystusa jako Pana i Zbawcy istnieje nadzieja na zbawienie. Metanarracją oświecenia jest pogląd, że racjonalne myślenie oparte na empiryzmie prowadzi do ludzkiego rozwoju. Metanarracją marksizmu, że światem rządził zawsze ucisk klasowy, a rewolucja proletariacka to jedyny sposób na zakończenie biedy, niedostatku i niesprawiedliwości.

Postmodernizm, jak tłumaczy Lyotard, jest definiowany zasadniczo poprzez sceptycyzm wobec tych metanarracji. Postmodernista analizuje i poddaje metanarracje „dekonstrukcji” (jak ująłby to Derrida), kwestionując przesłanki stojące za ich założeniami. W przeciwieństwie do tego co według powszechnie przyjętych stereotypów uważa się na temat postmodernizmu, jego celem nie jest wywołanie zamętu w myśli filozoficznej, lecz przede wszystkim przywrócenie klarowności w tym skomplikowanym świecie.

CZY POSTMODERNIZM MOŻE BYĆ LIBERTARIAŃSKI?

Tak jak rozmaite religie i szkoły filozoficzne, rząd posiada

własne metanarracje, mające stanowić uzasadnienie dla posiadania monopolu na przemoc. Każdy obywatel, szczególnie jeśli czytał Hobbesa, zna metanarrację państwa. Mianowicie: rząd monopolizuje przemoc w celu uchronienia społeczeństwa przed pogrążeniem się w chaosie.

Senatorka z Massachusetts, Elizabeth Warren, podaje współczesny przykład takiej metanarracji w mowie z 2012 roku, do której później bezmyślnie sięgnął Obama: „Wybudowałeś fabrykę? Gratulacje. Jednak chcę się wyrazić jasno. Przenieśliś swoje towary na rynek korzystając z dróg, za które zapłaciliśmy my wszyscy. Zatrudniłeś pracowników, których edukację opłaciliśmy my wszyscy. Byłeś bezpieczny w swojej fabryce dzięki policji i straży pożarnej, które opłaciliśmy my wszyscy. Nie musiałeś się martwić, że przyjdą bandyci i przejmą twoją fabrykę, ani zatrudniać nikogo, by tego uniknąć, dzięki pracy nas wszystkich.”

Dobry postmodernista zakwestionowałby taką metanarrację, podając w wątpliwość fundamentalne założenie Warren, że państwo jest konieczne, by zapewnić ochronę i postęp w tym okrutnym hobbesowskim świecie.

Czy drogi muszą być opłacane z publicznych środków, czy może współczesne przykłady wskazują na możliwość powstawania prywatnych sieci komunikacyjnych na wielką skalę? Czy edukacja musi pozostać w rękach państwa, czy szkolnictwo zapewniłoby prawdziwie wolny rynek? Czy policja zawsze chroni, czy też częściej inicjuje przemoc zamiast zaprowadzać pokój? Czy życie naprawdę byłoby „okropne, brutalne i krótkie” bez państwa, czy może koordynacja rynkowa zapewniłaby pokój i dobrobyt pozwalające jednostkom prosperować?

W taki sposób, podając w wątpliwość strukturę władzy rządu, która była całkowicie usprawiedliwiana i akceptowana przez wieki, postmodernistyczne poglądy na politykę mogą być libertariańskie. Choć większość postmodernistów o tendencjach lewicowych może wzdrygać się na myśl o tym, te dwie szkoły

filozoficzne można w istocie pogodzić.

POSTMODERNISTYCZNY LIBERTARIANIZM?

Postmodernistyczne zapatrywania na politykę nie ograniczają się jedynie do właściwego libertarianom kwestionowania roli państwa. Wielu postmodernistycznych filozofów, jak Foucault, posunęło się dalej, dokonując analizy społeczeństwa, mogącej istotnie przyczynić się do poszerzenia tradycyjnej analizy libertariańskiej.

Foucault na przykład zainteresował się nie tylko tym, jak państwo bezpośrednio kontroluje społeczeństwo, stosując przymus, ale także jak obywatele są kształtowani w sposób pośredni, by kontrolować samych siebie – co nazwał „biowładzą”. Według niego państwo stosuje „liczne i zróżnicowane metody podporządkowywania sobie organizmów i kontrolowania populacji” poza tradycyjnym aparatem przymusu (policją, wojskiem, systemem władzy sądowniczej).

Przykładowo szpitale regulują normy społeczne dotyczące troski o własne ciało. Zakłady psychiatryczne określają czym jest „normalne” zachowanie. Szkoły decydują jakiej wiedzy historycznej i poglądów politycznych należy uczyć obywateli.

Niemiecki socjolog Thomas Lemke tak podsumowuje poglądy Foucaulta: „To co dzisiaj obserwujemy, nie jest zmniejszeniem czy ograniczeniem państwowej suwerenności i możliwości planowania, lecz odejściem od metod formalnych na rzecz nieformalnych oraz pojawieniem się nowych aktorów na scenie politycznej (np. organizacji pozarządowych), co wskazuje na fundamentalne zmiany w sposobie rządzenia, a także nowe relacje między władzą państwową a społeczeństwem obywatelskim”. Wpływ rządu na sprawy społeczne stał się na tyle rozległy dzięki pośrednim środkom takim jak dotacje, zwolnienia podatkowe, akredytacje i regulacje, że bezustannie tworzy on i wzmacnia normy społeczne, nazywając się przy tym opiekunem społeczeństwa.

Co jest interesujące w tej analizie z punktu widzenia libertarian, to fakt, że te pośrednie instytucje państwowe często bywały w błędzie. Kiedyś w szpitalach rozwieszono plakaty piramidy żywieniowej zatwierdzonej przez Departament Rolnictwa, które zachęcały do jedzenia większej ilości produktów zbożowych, a mniej mięsnych. W 2005 r. plakaty wymieniono ze względu na obawy związane z odżywianiem. Zakłady psychiatryczne stosowały dawniej leczenie elektrowstrząsami na dolegliwości takie jak depresja. W przeszłości szkoły publiczne pokazywały uczniom reklamy społeczne ostrzegające dzieci przed niebezpieczeństwem homoseksualizmu.

Rzecz w tym, że metanarracje pozwalają państwu kontrolować populację. Postmodernizm, choć nie jako jedyny, może być źródłem takiego spostrzeżenia. Jednak analiza – czy nawet dekonstrukcja metanarracji – jest podstawą bytu postmodernizmu. Libertarianie mogą nauczyć się z tego kilku rzeczy. Co więcej, jest to zgodne z poglądami lepiej nam znanych myślicieli, takich jak F. A. Hayek, który uważał, że rząd kłóci się z rozwijającym się, złożonym porządkiem społecznym. (Ponadto wierzy się, że Foucault zainteresował się pracami Hayeka w swoim późniejszym życiu i zachęcał studentów do czytania jego dzieł). Ekonomia wolności i filozofia postmodernistyczna mogą być zatem postrzegane jako dwie strony medalu. Obie zachęcają do naświetlania problemów ze sposobami, jakimi państwo uzasadnia swoje istnienie i zachowuje władzę.

Autorstwo: Casey Given

Tłumaczenie: Sylwia Szumigraj

Źródło oryginalne: fee.org

Źródło polskie: Mises.pl